Nr. 29. Kraków dnia 7 Lutego, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Romualda opata. Imię słowiańs.: Sulisław.

Jutro: Jana z Mathy i Cyryaka m. Imię słowiańskie: Gniewomir.

Pojutrze: Apolonii p. m. i b. Sabina. Imię słowiańskie: Gorysława.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 26, zachód o godz. 5. m. 2. Długość dnia 9 g. 36. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

Nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

W kościele św. Katarzyny P. M. na Kazimierzu. We wtorek t. j. 8 lutego b. r. przypada doroczna uroczysta pamiątka świątobliwego zgonu Błogosławionego Izajasza Bonera, członka zakonu XX. Augustynianów, którą corocznie obchodzi rzeczony Zakon stósownem nabożeństwem t. j. wotywą solenną o godzinie 9tej i kazaniem na chwałę i uwielbienie Boga w Świętych Jego, a ku uczczeniu Chrystusowego Sługi i Rodaka Naszego, którego relikwie przechowują się w tejże świątyni. O tem więc zawiadamia się pobożnych Chrześcijan Katolików.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 7 lutego 1887 r.

W jubileuszu Czytelni ludowej w Cieszynie serdeczny udział wzięło nasze miasto. Grono obywateli podpisało adres wysłany do zarządu, redakcje dzienników codziennych, Koło artystyczno-literackie, oraz wiele instytucyj wysłało telegramy.

Telegram koła art.-literackiego brzmi jak następuje:

„Koło artystyczno-literackie krakowskie zasyła najszczersze życzenia dalszego rozwoju czytelni, jako instytucji broniącej na kresach najżywotniejszych interesów narodu.

Prezes Juljusz Kossak. Sekretarz Kazimierz Bartoszewicz.

Redakcja nasza wysłała telegram następujący:

„Redakcja Kurjera krakowskiego przesyła wyrazy czci dla waszej niestrudzonej pracy. Na czoła wasze kładzie naród wieniec wawrzynu, a potomność złotemi głoskami zapisze imiona wasze w księdze budowniczych gmachu narodowego. Odpór, jaki dajecie zapędom wrogów ziemi i mowy naszej, to szereg zwycięztw, prowadzących do tryumfu. Cześć i uwielbienie dla bohaterów tej krwawej walki ducha“.

Redakcja „Kurjera“.

Z sali balowej. Na dochód Weteranów z r. 1831 odbył się bal w Sobotę w sali hotelu Saskiego z całą tradycyą podobnych zabaw Sala „rzęsiście oświetlona i gustownie przybrana“ ledwie zdołała pomieścić „wytworne grono gości“. W istocie, osób było wiele i banalne określenie tłoku balowego mogło być zastosowane bez narażenia na szwank prawdy. Roiło się na sali od pięknych twarzyczek. „Nierozkwitłe pączki“ i „rozkwitające róże“, uśmiechały się świeżością i powabem ku licznej rzeszy panów, spacerujących poważnie po sali. W pląsach, rozpoczętych polonezem przez starszyznę miasta, snuły się pary, w których panowie celowali zręcznością a panie wdziękami. Kohorta „fatygantów bez zajęcia“ stanowiła poważne tło, umiejętnie zasłaniające szarzejącą białość sali, a nisze i framugi świeciły od argusowych spojrzeń mam, cioć i opiekunek. Bufet roił się ojcami i opiekunami... Nieznośny „Gasparone“, próbujący naszej cierpliwości, podniecał zapał walcujących opowiadaniem „o mężu, panu domu“, o „Estrelli“, która się „wacha“, o „nocy, co skryła świat“ i o tem, że „dla faceta, pół dnia trwa tualeta“ i t. d.

Jeden z członków komitetu, dzielną komendą utrzymywał w karbach posłuszeństwa tę zbitą masę rozbawionych w kadrylu i mazurze, wykreślając efektowne zygzaki z tanecznej falangi fraków i toalet. Sylf redakcyjny, zanim sam uległ zawrotowi głowy, zdołał zanotować kilka najsil-

† TEOFIL ŻEBRAWSKI.

(b) W dniu onegdajszym zmarł jeden z najstarszych weteranów nauki i bojów za niepodległość, którego cichy i pracowity żywot choć mniej był znanym najmłodszemu pokoleniu, pozostawił po sobie przecież tyle śladów pożytecznych, iż bez ujmy dla żyjących powiedzieć można: kto takich, jak on, zastąpi?

Teofil Żebrawski urodził się d. 5 kw. 1800 z niezamożnych rodziców w Wojniczu. Dzięki po większej części własnym usiłowaniom, ukończył nauki w liceum krakowskiem, a po chwilowem uczęszczaniu na uniwersytet porzucił go dla kształcenia się w specyalnej szkole górnictwa w Kielcach w Królestwie Polskiem istniejącej. W r. 1823 opuścił Kielce i wstąpił do wojska polskiego w randze konduktora kwatermistrzowstwa. Na stanowisku tem położył znaczne zasługi jako topograf i inżynier. Powołany do wykonania trójkątowania Wisły między Toruniem a Warszawą, a następnie Bugu do Uściługa, powierzone sobie prace wykonał sumiennie z zadowoleniem przełożonych. W tymże czasie zdjął plan topograficzny części kraju między Wilją z rzeczkami Świętą i Łokią. Prace te zwróciły nań uwagę i dzięki im w r. 1830 został podporucznikiem sztabu kwatermistrzostwa. Jako taki brał udział w walce za wolność w r. 1831 i wyszedł z niej ze stopniem kapitana.

Po upadku powstania Żebrawski opuścił Królestwo Polskie i zamieszkał w Krakowie. Widząc zamkniętą przed sobą karyerę wojskową, postanowił rozpocząć znów studya i wstąpił na wydział filozoficzny. Po złożeniu w r. 1831 egzaminu otrzymał stopień doktora nauk wyzwolonych i filozofii. Jako taki wykładał następnie na uniwersytecie geodozją i topografię, następnie zaś w r. 1833 otrzymał miejsce adjunkta przy katedrze historyi naturalnej. Jednocześnie prawie mianowany został przez rząd Rzeczpospolitej Krakowskiej inspektorem komunikacyj lądowych, a w r. 1842 i wodnych. Urząd ten piastował do r. 1853 z krótką przerwą w r. 1847, w którym ówczesne wypadki zmusiły go do opuszczenia kraju i czasowego pobytu w Belgii. Pobyt ten za granicą przyczynił się do rozszerzenia zakresu jego wiadomości inżynierskich, a wspaniałe dzieła architektury rozwinęły zamiłowanie do budownictwa. To też w lat parę po powrocie do kraju (w r. 1849) postarał się o otrzymanie patentu na budowniczego. W r. 1853 porzucił służbę i oddał się pracy prywatnej na polu budownictwa i inżynieryi.

Wybierany do rady miejskiej i różnych Towarzystw uczonych, czynny udział brał w pracach Towarz. Naukowego Krakowskiego, którego członkiem kor. został w roku 1844 a członkiem czynnym w 1848, a po przemianie Towarzystwa na Akademią Nauk i Umiej. został zwyczajnym członkiem tejże. Prócz tego był członkiem Tow. entomologicznego w Szczecinie, oraz rolniczego i leśnego we Lwowie.

Był to umysł niezwyczajny, prawdziwie zacyklopedyczny. Naturalista archeolog, budowniczy, inżynier, jako znawca literatury i biografii układał i uzupełniał tom 9 i 10 historyi literatury polskiej Michała Wiszniewskiego, jako filolog układał indeks do dzieł Długosza, wydawanych przez Przeździeckiego, pisał rozprawy matematyczne, oddawał się nawet sfragistyce. Z rozbudzonym popędem do budowania maszyn rolniczych pracował nad modelem jednokonnej żniwiarki, wynalazł następnie przyrząd do szybkiego ogrzewania wód mineralnych, wannę do kąpieli falistej itd. itd. Kiedy po śmierci Alojzego Estreichera rektora Uniw. krakowskiego rodzina zmarłego oddała Żebrawskiemu zbiór coleopterów, ten odrazu zabrał się do ich naukowego opisu. Na posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk w r. 1850 podawał źródła do malarstwa historycznego, później nieco oddał się katalogowaniu rycin polskich, a w roku 1876 wydał nawet w Krakowie gramatykę języka polskiego. Wszechstronność zaprawdę zdumiewająca.

Jako budowniczy pozostanie przedewszystkiem Żebrawski w dziejach naszego budownictwa jako restaurator nawy kościoła dominikańskiego w Krakowie po jego spaleniu się w r. 1850, oraz kaplicy Orlików w tymże kościele. Prócz tego zaznaczyć należy, że pod jego kierownictwem i według jego planów stanęły dwie ostrołukowe świątynie w Jurkowie przy Wiślicy i Ustrobrzej pod Krosnem.

Spis dzieł naukowych zmarłego podajemy w porządku chronologicznym z opuszczeniem drobniejszych:

niejszych wrażeń, jakich doznawała publiczność. I tak, na pochwałę naszych pań trzeba przyznać, że skromność tualet podnosiła ich naturalne wdzięki, że skromne „gazy i tarlatany“ zadawalniały wszystkich, którzy patrzą na twarze a nie na suknie, że galerya spiskowała przeciw sali i że wielu panów myliło się w kadrylu, rzucając ku górze spojrzenia. W tak liberalnych czasach, jak dzisiejsze, niema co mówić o królowej. Były na balu polki, to dosyć, — każda mogła być królową, a i tak w domu każda jest... imperatorową.

Według porządku parlamentarnego, dzieląc salę balową na salę niższą (właściwą salę) i wyższą (galeryę), zanotować się godzi, że w niższej głosowano za berłem dla sióstr Demb., dla pn. Czyr., Pny Haj., M. Now., sióstr Gral. pny Jaś. W ogóle głosy były rozstrzelone, sam zaś sylf naliczył mnóstwo zachwytów w stronie, gdzie się zgrupowały mężatki, a tam znów pnie: Cz. Kiesz. A. Dom. El. Par.. Ad. Ob., At. K, p. Chy., wiele zebrały głosów i niewątpliwie królowę by wybrano, gdyby nie liberalne czasy....

Izba wyższa, po mazurze ostentacyjnie opuściła salę, obecni jednak komitetowi balu akademickiego uprosili izbę na 15 b. m., zebrania się w dniu tym in corpore... ale już na dole.

Kadryl był ożywiony, mówiono wiele, mylono się rzadko. Mówiono trochę „o wojnie“, o tem, „że bal się powiódł“, zastanawiano się nad przyszłością karnawału.

Kilka par milczało.. może te mówiły o miłości... O czwartej nad ranem zagrano mazura, nikt jednak nie stanął do apelu, równie bezskutecznie grano walca i galopadę... W bufecie potworzyły się kółka, tam kończono zdania, zaczęte w walcu i kadrylu, ojcowie mówili o sztuce p. Rzewuskiego „Bez pieniędzy“, a wiele osób dawało sobie rendez-vous na bal akademicki. Odbędą się tam dalsze wybory na królową karnawału.

Dane statystyczne przedstawiają się tak: Do kadryla stanęło 80 par, do mazura 70. Osób było na balu koło 400, dochód wynosi do 3.000 złr. Daty historyczne: poloneza rozpoczął prezes J. Majer z ks. Wandą Jabłonowską, w drugą parę szedł prezydent Szlachtowski z hr. Zamojską, w trzeciej parze prezes hr. Stadnicki z prezydentową Szlachtowską.

Z wybitniejszych osobistości byli na balu obecni: jenerał broni baron Ziemięcki, delegat hr. prezydent Jasiński, Dr. Zoll, prezes Muczkowski i t. d.

Muzyka wielicka godnie spełniła swe zadanie. Karneciki z orłem, lancami i innemi emblematami zyskały pochwałę z ust dam. Też same usta i usteczka wyrażały wdzięczność p. Chw., obywatelowi z okolicy, który nadesłał dla nich obfitą ilość kwiatów z własnej oranżerji. Prócz tego, sprzedawano, jak zwykle kwiaty, dla powiększenia dochodów balu, czem się ochotnie zajęły hr. Z. i pna Gr.

Restauracja hotelu saskiego zasługuje również na wzmiankę, ponieważ jakkolwiek między wiekiem wina a potraw nie było wielkiej różnicy. Ceny mogły uzmysłowić stosunki, jakie nas czekają w razie ewentualnego oblężenia Krakowa. Na na to się wcale nie zanosi, albowiem utrzymany i w tym roku zakaz wynajęcia orkiestry wojskowej świadczy wymownie, że stosunki dyplomatyczne z naszym północnym sąsiadem nie wiele straciły z dawnej serdeczności.

Odczyt. W dniu 18 b. m. w Sali Radnej o godzinie 4 popołudniu będzie miał na rzecz Biblioteki prawniczej Docent ekonomii politycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim Dr. Józef Milewski, wykład „O międzynarodowym podziale pracy“.

Biblioteka prawnicza, której kuratorem mianowanym został przez Wydział prawa Prof. Dr. M. Fierich, ma za główne zadanie dostarczać niezamożnej młodzieży, poświęcającej się studyom prawniczym dzieł naukowych, potrzebnych do studyum, zasługuje więc na gorliwe poparcie publiczności.

Dyrekcya Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności w Podgórzu, w uznaniu zasług Prezesa Rady Nadzorczej a burmistrza miasta p. Floryana Nowackiego, położonych około rozwoju tegoż Stowarzyszenia, sprawiła Jego portret i w dniu 4go b. m. w obecności zgromadzonej Rady Nadzorczej i Wydziału sprawdzającego, ofiarowała Stowarzyszeniu i w swoim biurze zawiesiła.

Podgórskie Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności, założone przy końcu roku 1879 — dziś, rzec można, do pierwszych w kraju należy i jest wielkiem nietylko dla miasta, lecz i całego powiatu dobrodziejstwem. Liczy obecnie przeszło 2000 członków, a jego obrót kasowy w ciągu tych siedmiu lat wynosi 4,000.000 złr.

Ogólne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 13 b. m. o godzinie 4 po południu w Sali Rady Miasta.

Towarzystwo Tatrzańskie. Walne Zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego odbyło się wczoraj przy licznem zebraniu członków pod prezydencyą ks. Eustachego Sanguszki.

Po odczytaniu sprawozdania, przeprowadzono dyskusję nad budżetem i przyjęto wszystkie pozycje według propozycji wydziału.

Następnie uchwalono przeznaczyć 50 złr. na pomnik śp. Kantaka, najgorliwszego z członków Towarzystwa, który mu przez 10 lat do 10000 złr. zebrał. Również dla uczczenia jego pamięci postanowiono wejście do doliny kościeliskiej nazwać bramą Kantaka.

Członkami honorowymi mianowano JE. Ks. biskupa Dnnajewskiego i p. Augustyna Wrześniowskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego.

Dalej zniesiono uchwałą zebrania filję lwowską Towarzystwa, jako niedającą znaku życia.

Po przyjęciu wniosków a właściwie życzeń wiecu w Zakopanem do wiadomości i uchwalenia telegramu do czytelni ludowej w Cieszynie z okazji jej jubileuszu, zamknięto obrady zebrania.

Podczas dyskussji odbyło się głosowanie wskutek którego weszli do Wydziału Towarzystwa jako I. Vice-prezes Dr. Wł. Markiewicz, jako II. wice-prezes prof. Dr. Kasparek, jako wydziałowi: Dr. Karol Pieniążek, X. Roszek, X. Sutor, prof. Świerz, prof. Gustawicz i prof. Czubek.

Z teatru. We Wtorek zamiast „Jakobitów“, danym będzie wieczorek p. Fiszera. Zmianę tę wywołała niedyspozycya jednej z artystek.

Z życia towarzyskiego. Kraków w bieżącym karnawale stał się wielce praktycznym. Ponieważ od dawien dawna co niedziela i święta odpoczywano po niebyłych trudach dnia poprzedniego, a dopiero w poniedziałki i dnie po świętach następujące szukano odpoczynku po trudach niedzielnych i świątecznych, przeto właściwie więcej było odpoczywania, jak pracy i zabawy. Obecnie przyjmuje się coraz więcej zasada urządzania towarzyskich zebrań w sobotę lub w wilję jakiego święta, aby dzień następny i tak zwykle stracony poświęcić tem swobodniej należytemu wywczasowaniu się. W ubiegłym tygodniu skorzystano też w wielu miejscach z praktycznej metody bawienia się i w dniu 1 lutego wieczorem przechodząc ulicą z wielu domów dochodziły dźwięki muzyki wraz z innemi dowodami towarzyskiej wesołości. Wielki bal domowy, na którym zebrali się przeważnie przedstawiciele obywatelstwa miejskiego odbył się w dniu tym w salonach pp. Hallerów, bawiono się ochoczo przy ul. św. Tomasza u p. Ł. i przy małym rynku u pp. R. W dalszych także stronach Krakowa przy ulicy Dietla bawiono się wesoło w ładnej willi pp. Kr., gdzie uprzejme gospodarstwo podejmowało uczestników kostiumowego wieczorku urzędników asekuracyjnych. Gdy frazes o staropolskiej gościnności jest już zbyt zużyty, abyśmy go tu powtarzać mieli, ograniczamy się do wzmianki, że zabawa przeciągnęła się wesoło do białego dnia, w czem obok gościnności gospodarstwa główną zasługę przyznać musimy tej okoliczności, że w zabawie uczestniczyło liczne grono ładnych panienek bynajmniej nie staropolskich.

Z notatek reportera. W piątek w nocy zdarzył się w mieście naszem smutny wypadek, świadczący o zuchwałości włóczęgów, których nadzwyczajna ilość namnożyła się w ostatnich czasach.

Inspektor policyi Dach z jednym żołnierzem policyjnym odbywał patrol w noc tę po odludniejszych ulicach przedmieścia Kleparz. W ciągu wędrówki zaszedł na ulicę Polną. Jest to ulica, położona w bliskości koszar Arcyks. Rudolfa, zupełnie nie zamieszkała. Spostrzegł tam dwa jakieś cienie, które na widok organów bezpieczeństwa publicznego, poczęły szybko przemykać się wzdłuż parkanów. Inspektor Dach skoczył i przytrzymał uciekającą parę. W mężczyźnie poznał Franciszka Hellnera, złodzieja, którego już kilkakrotnie wyszupasowano z Krakowa.

— Kto pan jesteś? — spytał.

Złodziej czuł jakiś humor w sobie, a może wstydził się swego nazwiska, bo odrzekł:

— Jestem Wincenty Pol, do usług.

— A, toś pan zmartwychwstał! — odrzekł inspektor Dach, niezbity z tropu tą odpowiedzią, cieszę się bardzo, że mam przyjemność poznać pana, bo lubię bardzo pańskie wiersze. Przyznam się panu atoli, że nie wszystkie miejsca rozumiem, chodź pan ze mną, to mi objaśnisz wątpliwości.

Hellner spuścił głowę i poszedł za przedstawicielem władzy. Myśli atoli jakieś, z pewnością nie poetyczne, wirowały w jego głowie.

Wreszcie stanęli przed „telegrafem“ na Kanonnej. W tej chwili atoli insp. Dach spostrzegł, że jego więzień knuje coś niedobrego, bo gorączkowym ruchem sięgnął do kieszeni. — Nim inspektor zdołał przedsiębrać jakieś środki ostrożności, Hellner nożem ugodził go w głowę. Dach krzyknął o pomoc, lecz w tej chwili krew ciepłym strumieniem zasłoniła mu oczy. Tymczasem Hellner rzucił się na strażnika policyjnego i usiłował wydzrzeć mu karabin. Z pomocą atoli drugiego żołnierza, który nadbiegł w tej chwii, ujęto go i zaprowadzono na strażnicę.

Wojna. Wczoraj ceny mięsa podskoczyły o 2 centy na $^{1}/_{2}$ kilo. Rzeźnicy twierdzą, że ponieważ niedługo będzie wojna, oni muszą brać

---

1) Karta geograficzna okręgu wolnego miasta Krakowa (roku 1832), rytowana nakładem D. E. Friedleina. 2) Plan miasta Krakowa (tamże, r. 1832) 3) O moście wiszącym (tamże. r. 1841, w 8-ce). 4) Kilką zdań z geometryi wykreślnej (tamże, r. 1847, w 8-ce). 5) Początkowe wiadomości z geometryi dla praktycznego użytku (tamże, r. 1849, w 8-ce). 6) O bożyszczu słowiańskiem znalezionem w Zbruczu (tamże, r. 1851), odbitka z roczn. N. Tow. Krak. 7) Wiadomości numizmatyczne w Czasie, dodatku miesięcznym, na r. 1857, T. V. 8) Michała Wiszniewskiego Historya literatury polskiej tom 9ty i 10ty (tamże, r. 1857), z notat pozostawionych ułożył i swojemi dopełnił. 9) Spis czątkowy rycin polskich (tamże, r. 1858) w roczn. T. N. Kr. 10) Owady łuskoskrzydlate (tamże. roku 1860) w 8-ce). 11) Narząd do prędkiego ogrzewania wody mineralnej do picia (tamże, r. 1860) w roczn. T. N. N. 12) Nowe rozwiązanie podziału kąta na trzy równe częci (tamże r. 1862 w roczn. T. N. Kr., toż po francuzku osobno pod tyt.: Nouvelle solution du problème de la trisection d'un angle (tamże, r. 1862, w 8ce). 13) Wiadomość o Adamie Kochańskim i pismach jego matematycznych (tamże r. 1862, w 8-ce) odbitka z roczników. 14) Indexa do dzieła Długosza. Liber beneficiorum (r. 1863—1884). 15) Nasze zabytki zeszyt I, obejmujący wiadomość o pieczęciach dawnej Polski i o ubytych kościołach krakowskich (tamże, r. 1864, w 4-ce) z rycinami. 16) Spis owadów łuskoskrzydłych w roczn. Komisyi Fizyograficznej (tamże, r. 1867, w 8-ce) 17) Bibliografja piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki, (Kraków 1873). 18) O bobrach, (Lipsk 1864). 19) Gramatyka praktyczna języka polskiego, (Kraków 1876).

Spis powyższy to dokument prawny zabezpieczający zmarłemu kartę w historji polskiej nauki, to dowód niespożytej siły umysłu, który do ostatniej chwili pracował dla dobra kraju, póki mu śmierć nie przecięła nici żywota. Nad grobem jego można nie przemawiać, bo przemawiają zań życie prawe, praca cicha i spokojna i ten cały szereg zadań i trudów naukowych, który mu nadaje prawo do wdzięczności potomnych.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś o godz. 3 po południu z domu pod L. 63 przy ulicy Grodzkiej.

teraz drożej za mięso. Tłumaczą oni tak, że „jak ludzi wystrzelają, to przecież ci mięsa jeść nie będą, a więc niech teraz płacą.

POGADANKI TEATRALNE.

III.

Jakobici, dramat Franc. Coppego przekład S. Duchińskiej.

W nudnym salonie hrabiny de Ceran w „Swiecie nudów“ Paillerona czytano pewnego wieczoru dramat. Kiedy anonsowano tę prelekcyę pewnemu generałowi, tenże z wzrastającym przestrachem dopytywał się, czy dramat jest historyczny i czy w pięciu aktach, kiedy mu jednak powiedziano, że jest oprócz tego napisany wierszem, oburzenie generała niemiało granic. Publiczność nasza okazała gust owego wojskowego, wyczytawszy bowiem, że „Jakobici“ są dramatem pięcio-aktowym, wierszemy pisan a z tytułu domyśliwszy się historycznego tła umówia się aby nie przybyć do sali. Gdyby ta nieobecność miała źródło w domyślności, żeby publiczność „przeczuła“, że Jakobici nie są doskonałym dramatem, można by wytłumaczyć i przebaczyć pustki na sali, ale niestety wierzyć trzeba, że wynikło to z dwóch przyczyn: tendencyjnego unikania dramatów i bal weteranów. Kraków bowiem niema tyle publiczności, żeby mógł zapełnić i teatr i bal, nadto nie weszło u nas w zwyczaj, aby godzić jedno z drugiem, jakto gdzieindziej bywa, kto więc nudzi się w teatrze nie może powtórnie nudzić się na balu!.. Bardzo słusznie. Nadto ponieważ przy każdej zdarzonej sposobności wyzyskuje się talent artystów na cele filantropijne, przeto w dzień benefisu artysty... zabiera mu się gości na bal, niebawem zaś prosi się go na „dobroczynny“ koncert. Dzięki takim okolicznościom pani Wolska zamiast spodziewanego powodzenia zyskała kwiaty i oklaski tylko od ściślejszego grona wielbicieli jej talentu i pracy, ale tak huczne i takie szczere, jakich dawno w teatrze naszym nie słyszano.

Na „Jakobitach“ straciła pani Wolska, no i podobno dyrekcya, ale publiczność, która sztuki nie widziała, nie wiele ma do pozazdroszczenia tym, którzy ją widzieli.

Coppée, poeta wykwintny, ale dramaturg ckliwy w obrazkach, które bądź na polski tłumaczono, lub na scenach naszych przedstawiono, jak Przechodzień (przekł, Kaszewskiego) Lutnista z Cremony (przekł. Junoszy) Skarb (przekł. Duchińskiej) Dwie boleści (przekł. Szobera) Opuszczona (przekł. Junoszy) nie rozwinął ani techniki dramatycznej, ani śmiałego rysunku tegoż. Całość przedstawiała się sympatycznie, z czego nie wynikało aby chwalony za Skarb lub Lutnistę poeta zdobył się na utwór szerszego zakroju, wymagający silniejszego rysunku figur i bardziej skupionej akcyi. Już sam temat nie każdego dobrze usposabia do sztuki, przywiązanie bowiem górali szkockich do rodu Stuartów nie jest motywem tak silnym, jak np. miłość ich do ojczyzny i nie przekonywa widza, dla którego dynastycznie walki są obojętne, a który pragnąłby szczęścia samego narodu. Wplecenie w akcyę romansu młodego Stuarta z Dorą, żoną jednego z wodzów, wprowadzenie nowoczesnego i do banalności zużytego wiarołomstwa nie nadaje sztuce zainteresowania, nadto ustawiczne opowiadania plączą bieg akcyi, opisowość krępuje działalność figur, a niedość jasne prowadzenie pierwszorzędnego motywu wikła pojęcie całości, której wielką zaletą na naszej scenie jest doskonały przekład Duchińskiej.

Wykonanie nie zupełnie zadowalniające w całości, częściowo miało zalety. P. Rygier żebraka — agitatora deklamował umiejętnie, — postać to ckliwa. Pannie Kałużyńskiej zarzucićby można pewną monotonię w deklamacyi aktu I-go. Pan Werner bardzo starannie grał Lorda Fingalla, blade postacie poboczne wypadły w grze pp. Wolskiej, Barszczewskiej i Koźmin bardzo składnie, jak niemniej w męskich rękach pp. Antoniewskiego, Stępowskięgo i Feliksiewicza. Pni Wójcicka nie pochwyciła zasadniczych rysów postaci obłąkanego Joego. Wystawa była staranna.

Puk.

Kurjer ekonomiczny.

W artykule XV. ugody cłowej i handlowej między Austrją a Węgrami zawartem jest postanowienie, że handel obnośny w obu połowach monarchji według wspólnych zasad ma być traktowany. Wspólność ta utrudnia wielce reformę ustawodawstwa, regulującego ten dział handlu, ponieważ wszelkie zasadnicze zmiany o tyle tylko przeprowadzone być mogą, o ile także w drugiej części państwa znajdą przyzwolenie ciał prawodawczych. Na tem już i w wielu innych kierunkach korzystniej wychodzą Węgry. Tam bowiem w 34 miastach, a zatem we wszystkich wybitniejszych miejscowościach handel domokrążny od dawna jest zakazany i dlatego konkurencja austryackich domokrążców ma pole działania znacznie ograniczone. Natomiast z północnych Węgier tysiące domokrążców snuje się po całej Austryi, a w dodatku setki rodzin cygańskich wałęsa się, kradnąc zwłaszcza w przyległych do Węgier powiatach kraju naszego.

O wiele większą od tej szkody bezpośredniej jest wszakże szkoda pośrednia z tej wspólności ustawodawstwa wynikająca. Skoro bowiem tylko a porozumieniu z Węgrami przeprowadzoną być może reforma przepisów. regulujących handel obnośny, w porozumienie to niełatwo da się osiągnąć, przeto następstwem tej spólności jest, że jakkolwiek wszyscy oddawna domagają się zasadniczych reform, wszystko pozostaje beim Alten. Jedyną zmianą od lat wielu jest bowiem przekazanie tych spraw, które poprzednio podlegały władzom skarbowym, dla sprężystszego wykonywania karnego działu tych przepisów władzom politycznym. Zresztą nic się nie zmieniło i jak poprzednio, tak i teraz kupiectwo nasze znaczne ponosi szkody przez coraz większe rozszerzanie się handlu obnośnego. Powstały nawet w Wiedniu firmy, uprawiające wyłącznie ten dział handlu i skupując przy licytacyach i innych sposobnościach towar tandetny pozbywają go następnie przez domokrążców po całem państwie rozsyłanych. Specjalnością tego handlu jest także sprzedaż na raty, w czem zazwyczaj kryje się albo grube wyzyskiwanie albo proste oszustwo. Tym sposobem wtykane też bywają włościanom i innym ludziom mniej oświeconym przeróżne przedmioty zupełnie bezużyteczne, a zatem zbyteczne. W ostatnich czasach rozwinął się także przemysł na domokrążstwie oparty i zdarzają się coraz częściej wypadki, że właściciele składów ubiorów wysyłają ajentów, którzy chodzą po domach i biorąc miarę przyjmują zamówienia na ubrania, które następnie w Wiedniu wyrabiane lub raczej z gotowych zapasów dobierane bywają. Prócz tego zjeżdżają często podróżnicy firm niemieckich i czeskich, którzy zamiast próbek przywożą ze sobę wędrowne składy sukna i innych materyj i wziąwszy z tego kilka sztuk do ręcznego kuferka nachodzą domy obywatelskie i usiłują nakłonić do nabycia tych towarów, wychwalając w sposób wielce przesadny dobroć i tamość swoich artykułów. Często panowie ci muszą odejść z kwitkiem; liczne są jednak także wypadki, w których powiedzie im się narzucić komuś swój towar, który jakkolwiek na pozór tani, w obec tego, że jest nad wszelki wyraz lichy jest tem samem nader drogim.

Z tych powodów tudzież dla wielu innych niewłaściwości, do jakich wałęsanie się domokrążców po kraju prowadzi, powstała zwłaszcza w krajach alpejskich żywa agitacja przeciw handlowi obnośnemu który przy dzisiejszem ułatwieniu komunikacyj utracił wszelką rację bytu. Posypały się petycje do Rady państwa o wyeliminowanie ustępu o handlu obnośnym z projektu nowej ugody z Węgrami a Izba handlowa w Linzu idąc konsekwentnie, jakkolwiek w innych kierunkach hołduje centralizacji, domagała się w swej petycyi, aby prawo wydawania przepisów regulujących handel obnośny przekazanem zostało Sejmom krajowym. Gdy dotychczasowy stan rzeczy w kraju naszym również dokliwie uczuwać się daje, wypadałoby, aby nasze korporacje kupieckie zajęły się tą sprawą i przyłączyły się do uzasadnionej agitacji w celu uzyskania zasadniczych reform handlu obnośnego.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Piszą nam z Wiednia 6 lutego. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie. Omawiano głównie wniosek Plenera, dotyczący utworzenia izb robotniczych. Poseł Orzechowski wystąpił z motywowanym wnioskiem, żeby zaprowadzono pod kontrolą władz autonomicznych kasy zapomogowe także dla robotników rolnych. Koło polskie uchwaliło głosować w drugiem czytaniu przeciw wnioskowi Plenera. Wybrano ponownie zeszłoroczną komisyę parlamentarną.

Chwilowo bawią prawie wszyscy namiestnicy w Wiedniu.

Minister węgierski skarbu Szapary czeka tylko na parlamentarne załatwienie budżetu swojego ministerstwa, ażeby potem bezzwłocznie ustąpić, co już mniej więcej nastąpi za dni kilka.

„Germania“ omawia z wielką rezerwą enuncyacyę papieża, dotyczącą siedmiolecia, twierdząc, że takowa nie dotyka politycznego stanowiska stronnictwa centrum i nie zniewala takowe do żadnej zmiany dotychczasowego zachowania się.

Doniesienie, jakoby car udawał się bezpośrednio do cesarza Wilhelma w celu dowiedzenia się o zamiarach Niemiec wobec Francyi, otrzymuje zaprzeczenie kompetentne. Uczynił to Giers na rozkaz cara, znosząc się z ks. Bismarkiem. Po otrzymaniu pokojowej odpowiedzi z Berlina dał car zlecenie Giersowi zakomunikować takową francuzkiemu ambasadorowi w Petersburgu Laboulaye, który następnie doniósł o tem swojemu rządowi.

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 6 lutego. Pomimo pokojowéj wymiany zdań i pokojowych zapewnień pomiędzy Petersburgiem, Berlinem i Paryżem reprodukuje »Norddeutsche Alg. Zeitung« na czele numeru doniesienie »Kölnische Zeitung«, że w Francyi odbywa się ewolucya wojsk, która wymaga koniecznie znacznego wzmocnienia ze strony niemieckiej sił zbrojnych na granicy francuskiej.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 27 stycznia, dziś ogłoszone, powołuje 68.200 rezerwistów strzeleckich pod broń na czas od 7, do 18. lutego dla odbycia ćwiczenia w strzelaniu z nowych karabinów repetujących.

Petersburg 6 lutego. Tutejszy konsulat francuski oznajmia mieszkającym tu, a do rezerwy należącym Francuzom, żeby zgłosili się do konsulatu i byli gotowi na ewentualne powołanie.

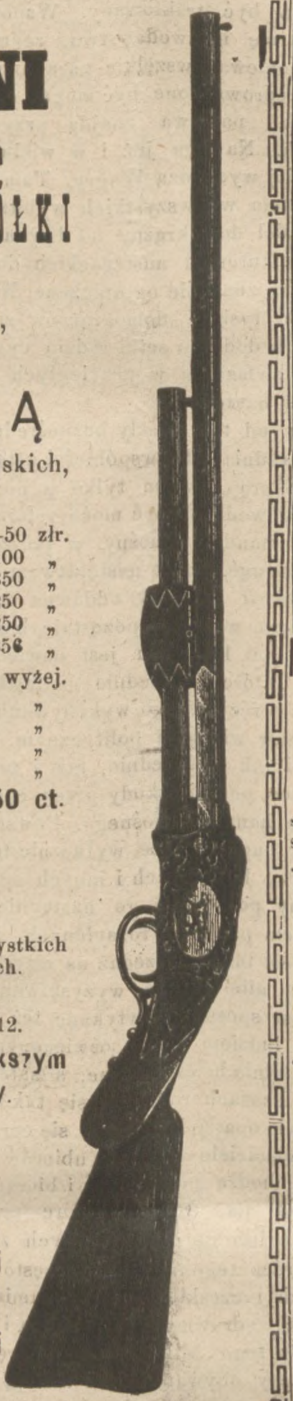
Paryż 6 lutego. »Le Temps« donosi o nowej ewolucyi w polityce ks. Bismarcka, którato ewolucya ma polegać na tem, że kanclerz niemiecki stara się o utworzenie koalicyi Niemiec, Anglii, Austryi i Włoch przeciw Rossyi i Francyi.

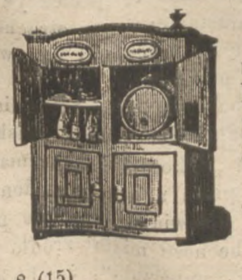
Wiedeń 7 lutego. Pogłoski o dymissyi ministra Dunajewskiego zredukować należy do tego, że minister Dunajewski czyni zależnem dalsze pozostanie na urzędzie od niezmiennego przyjęcia propozycyj ugodowych rządu austryackiego.

Budapeszt 7 lutego. Minister Trefort oświadczył deputacyi wyborców peszteńskich, że jest niemal pewność utrzymania pokoju.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.





DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 7 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	116 50
Marki niemieckie	62 50	63 —
20-frankówki za sztukę	10 08	10 12
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 —	104 —
4½% gal. pożyczka krajowa	95 50	96 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 50	97 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 —	100 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	97 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 50	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	92 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 75
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 75	102 —
5% galic Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 25	17 50
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Warszawa, d. 7 lutego 1886.		
Za 100· – Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 7 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 77·10 Akcye kredytowe 272·30, Dukaty 6·06.

Berlin, 7 lutego 1887.

Guldeny austryackie 158·55, ruble 184·10.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Tränswersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.